

GŁOS PRUSZKOWA

i OKOLIC

Prenumerata z przesyłką
rocznie zł. 5, półrocznie zł. 2½,
kwartalnie zł. 1,25, można
wplacać na P. K. O. № 66.320.
Ceny ogł. podane na str. 4.

DWUTYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
WYCHODZI W PIERWSZĄ NIEDZIELĘ PO 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres Red. i Administracji:
ulica Sobieskiego 12, tel. 23
Redakcja i Administr. czynne
w środę od godz. 18 do 20
oraz w niedzielę od 11 do 13.

Dzieją się rzeczy okropne...

Zbrodnie o jakich codzien donosi prasa stołeczna i samobójstwa często w ostatnich czasach na terenie Pruszkowa popełniane, skłaniają nas do zamieszczenia niniejszego artykułu o szerszym niż lokalny charakterze i znaczeniu.

Okropne bowiem rzeczy się dzieją! W świadomość każdego uczciwie myślącego człowieka boleśnie uderza cały tragizm nędzy, nietylko fizycznej, lecz przede wszystkim moralnej, bijący z ilości i jakości zbrodni i samobójstw podawanych przez kroniki dziennikarskie i urzędowe statystyki.

Przestępczość wzrasta, samobójstwa stają się epidemią. Ojciec w przystępie szału rozpacz, z powodu redukcji, morduje najbliższą rodzinę i domowników, inny z premedytacją truje swoje dzieci, syn zabija ojca, matka topi niemowlę, brat rozcina toporem głowę bratu, żona morduje męża, opryszek dla paru złotych przebijając nożem uczciwego człowieka...

Codzień kilka lub kilkanaście okropnych zbrodni dokonanych w afekcie rozpacz, nienawiści, zazdrości lub żądzy zysków.

W ubiegłym 1935 r. statystyka urzędowa wykazała na terenie Rzplitej 1672 zabójstwa, 932 dzieciobójstwa, 17215 zadanych ciężkich uszkodzeń ciała, 1917 rozbojów. Łącznie zaś z kradzieżami, oszustwami, usiłowaniami zabójstwa i t.p. dokonano 558.414 przestępstw karnych. Rok bieżący da zapewne plon przestępczości jeszcze obfitszy.

O ile zapobieżenie zbrodniczej przestępczości może być tylko wynikiem podniesienia ogólnej moralności i kultury, o tyle równie ponura fala samobójstw łatwiej może być zahamowana przez większe zainteresowanie się rządu ubogą młodzieżą i przez wydatną moralną akcję społeczeństwa. (W ciągu ub. r. dokonano ich 4.121 w czym 2612 samobójstw z wynikiem śmiertelnym. Młodzieży w wieku 10—19 lat — zginęło 282).

Epidemia samobójstw wśród młodzieży przybierać zaczyna nieznana dawniej formę zbiorową. Nietylko

małżonkowie pozbawieni środków do życia lub zakochana, a niemożąc się pobrać para, decyduje się na wspólne samobójstwo, czynią to samo koledzy lub towarzysze wspólnych zabaw w zgodnym porozumieniu. Przed paru miesiącami czytaliśmy o zbiorowym samobójstwie kilku uczniów pod Krakowem. W ostatnich dniach pod Katowicami odbierają sobie życie Sadek i Mucha. Pod Pruszkowem rzucają się razem pod pociąg Dziewiczki i Korzeniowski. Jedni motywują swój rozpaczliwy krok przesytem, drudzy ciężkimi warunkami życia.

W większości samobójstw przyczyną bywa brak pracy i środków do życia. Boleśnie charakterystyczne są słowa z listu zmarłej przed paru dniami 23-letniej studentki wydz. prawnego U. P. Haliny Włóžanki: „Popełniłam samobójstwo, gdyż nie mogę dłużej walczyć. Jak większość dzisiejszej młodzieży, jestem widać niepotrzebna. Niema miejsca dla mnie“.

Młodzież polska z wielkim trudem własnym i wielkim wysiłkiem ubogich częstokroć rodziców, zdobywa wiedzę po to, aby ze zdruzgotaną wiarą w ludzi, w państwo, w podstawowe zasady religijne i w samo życie paść u jego proga...

Wina spada na wychowawców nie umiejących wpoić w młodzież zasad żelaznej woli i odporności na bezlitosne warunki życia i oprzeć tych zasad na głęboko pojętych ideałach religijnych, wreszcie spada na ustrój społeczny, ściślej tych, którzy stojąc u jego steru nie przechodzą od słów do czynów: nie tworzą tych wielkich robót obronnych i komunikacyjnych, jakich kraj nagwałt wymaga i nie regulują warunków gospodarczych, przy których na pierwszym miejscu polskiej młodzieży chleb dać trzeba. Społeczeństwo ze swej strony widząc coraz bardziej krwawiącą ranę, winno ją leczyć wedle swej możliwości.

Jest tu wdzięczne pole do działania dla członków Akcji Katolickiej, nie wykluczające konieczności utworzenia specjalnej ligi lub towarzy-

stwa przeciwsamobójczego na wzór podobnych instytucji już istniejących w niektórych państwach.

Liga ta za pośrednictwem licznych agentur może uświadamiać młodzież i dorosłych o całej okropności lekkomyślnego czynu, jako zbrodni wobec kraju i wobec najbliższej rodziny, jako dowodu godnej potępienia słabej woli.

Propaganda moralna powinna iść współzgodnie z pomocą materialną dla nędzy wiodącej w przepaść rozpacz i z pomocą w wyszukiwaniu pracy dla ofiar dramatu, takich jak Halina Włóžanka. (S).

Co na to Pan Inspektor?...

Gdy pan Inspektor szkolny, gdzieś tam w zapadłym kącie na kresach, ma dzieci pozbawione szkoły, lub szkołę do niemożliwości przeładowaną, jest to do pewnego stopnia zrozumiałe, lecz aby w takim Pruszkowie, pod bokiem stolicy, gdzie szalenie rozwija się przemysł i przybywają co rok tysiące ludności, zredukowano nauczycieli i wpychano po 60-cioro dzieci w jednej klasie — to już rzecz niezrozumiała!

Chodzą wersje, że klasa uczniów trudnych do prowadzenia, przy szkole b. kolejowej na Papierni, ma być przez Kuratorjum skasowana, że zamiast dodania, dwie siły nauczycielskie mają być zredukowane, że dzieci mają być jeszcze bardziej stłoczone na niekorzyść postępów w ich nauce.

Czy to możliwe? Gdzież jest pan Inspektor? Jaka jest jego opinia przedstawiona Kuratorjum?

Do powyższego alarmującego opinję społeczną tematu wrócimy w następnym N-rze „Głosu“.

„POMPOFILTR“

Budowa studzien wierconych,
Wodociągów, hydroforów, ogrze-
wanie, Kanalizacyj „Szambo“
PRUSZKÓW, UL. SIENKIEWICZA 5-4. TEL. 105.

Pruszków a Województwo Stołeczne.

Zmiana granic i ustroju miasta stoł. Warszawy interesuje żywo nie tylko samą stolicę, ale również i okoliczne miasta, organicznie ze stolicą zrośnięte. Miasto nasze, jako jedno z największych, a jednocześnie najbliższych miast pod Warszawą, żyje niemal życiem stolicy i swój rozwój dalszy niewątpliwie od niej uzależnia. To też całkiem zrozumiałą jest rzeczą, że w sferach miejscowych zmiana ustroju stolicy i włączenie do jej granic naszego miasta, spowodowała ożywioną wymianę zdań o celowości tego projektu. Zachodzi również pytanie, czy włączenie Pruszkowa do t. zw. województwa stołecznego będzie połączone z korzyścią dla miasta i czy przyspieszy i umocni jego rozwój.

Aby zająć zdecydowane stanowisko w tej ważnej sprawie należy przedewszystkiem zapoznać się z tym projektem.

Województwo stołeczne ma powstać z terenów miasta stoł. Warszawy, oraz szeregu powiatów, a mianowicie: warszawskiego, radzyńskiego, błońskie (z wyjątkiem gm. Guzów i Piekary) mińsko-mazowieckiego (bez gm. Wielgolas, Latowicz i Iwowe). Poza powyższymi terenami, wchodzić mają nast. gminy: Kampinos i Leoncin z pow. Sochaczewskiego, miasto Serock i Wyszaków, oraz gm. Zegrze i Łomianki z pow. pułtuskiego, miasto Góra Kalwaria oraz gm. Jazgarzew, Kąty i Czersk z pow. grójeckiego i wreszcie gm. Warszewice i Osieck pow. garwolińskiego.

Jak zatem widać granice t. zw. wielkiej Warszawy znacznie by się rozszerzyły i ogromne tereny, okalające niejako pierścieniem stolicę Państwa otrzymałyby wspólny i jednolity zarząd, który czuwałby nad racjonalnym rozwojem okolic podstołecznych.

Projekt ten ma za sobą poważne bardzo uzasadnienie. Przedewszystkiem zachodzi konieczność jednolitego rozwiązania kwestji dróg podwarszawskich. W tej dziedzinie dalecy bardzo jesteśmy od wzorów nie tylko dalekiej zachodniej Europy, ale nawet bliskich nam ziem woj. Poznańskiego. Zaległość tę zdołamy odrobić jedynie przez wszechstronne i jednolite ujęcie tego zagadnienia. Niemniej ważnym uzasadnieniem jest sprawa planowej i przemyślanej gruntownie rozbudowy okolic podstołecznych. I to nie tylko z powodu głodu mieszkaniowego w Warszawie, ale również z uwzględnieniem zasad architektonicznych i estetycznych. Najwymowniejszym przykładem panującego obecnie haosu w tej dziedzinie, są zabudowania graniczące z Pruszkowem, a należące do pow. błońskie. Trudno jest się tam do-

patrzeć jakiegoś planu zabudowy, a o estetyce wogóle mówić nie podobna. Dzieje się to wskutek różnicy przepisów obowiązujących w gminach wiejskich i w miastach. Unormowanie więc tej sprawy, zwłaszcza pod boki stolicy jest zagadnieniem jednym z najbardziej aktualnych.

Podobnie ważną jest również sprawa bezpieczeństwa publicznego, a to ze względu na wielką ilość szkodników i wszelkiego rodzaju mętów ulicznych, jakie skupiają się wokół wielkich środowisk. Również względy jednolitego ujęcia spraw sanitarnych, zdrowotnych, wreszcie aprowizacja, dostawa żywności, stworzenie terenów wypoczynkowych, naturalnego rezerwatu powietrza, słońca, zieleni i lasów — oto względy, które przemawiają za słusnością wniesionego projektu.

Istnieją wprawdzie i głosy krytyczne, które dla wszechstronnego oświetlenia projektu należy przytoczyć. Przeciwnicy więc podkreślają, że projekt ten zdegradowałby stolicę do poziomu powiatu, wkłada na miasto znaczne nowe ciężary, tworzy sztuczną organizację, wiążąc ze sobą tereny o sprzecznych interesach, ogranicza samorząd stolicy.

Przeciwnicy projektu zgodnie stwierdzają, że nowy ustrój da pewne korzyści okolicom Warszawy, a przedewszystkiem ożywi je znacznie, ale natomiast zahamować może rozwój samej stolicy.

Trudno w tej chwili przesądzić, które z tych głosów przeważają i jaki los spotka ten projekt w Sejmie. Nie będzie jednak od rzeczy rozważyć zawczasu to zagadnienie z punktu widzenia interesów naszego miasta.

Otóż niewątpliwie z chwilą wejścia w życie nowego ustroju nastąpiłoby wydzielenie miasta z powiatów i powiększenie terenu Pruszkowa. Mówi się o włączeniu do obszaru miasta: parcele Parzniew, tereny chłopskie Nowej Wsi (do Helenówka do t. zw. Drogi Dębowej), Komorów wraz z lasiem i niewielkimi terenami za lasem, osiedle t. zw. Strzecha Polska, osiedle Ostoja, część gruntów Pęcice i parcele Gąsin. Obszar miasta, jak z tego widać, powiększyłby się znacznie, jednak materialnych korzyści nie dałoby się osiągnąć,

przeciwnie powstałyby nowe ciężary. Wszak wiadomo, że w ciągu najbliższych 10-ciu lat podatki z terenów nowowcielonych pobierane byłyby tylko w wysokości dotychczasowej, a więc wg. kategorii dla gmin wiejskich. Natomiast budowa dróg na tych terenach, oświetlenie ulic, obowiązek dostarczenia lokali szkolnych i inne jeszcze obowiązki, stworzyłyby dla naszego skromnego budżetu bardzo poważne obciążenie, któremu trudno byłoby sprostać. Również spadłby na miasto obowiązek utrzymania szpitala, prowadzonego obecnie w Pruszkowie przez Wydział Powiatowy. Wprawdzie postawiono ostatnio szpitalowi warunek, że ma on być samowystarczalny, ale czy warunek ten jednak wytrzyma próbę życia, to dopiero pokaże przyszłość, a tymczasem jest wiadomo, że powiat musiał do utrzymania szpitala znaczne sumy dopłacać.

Obok tych gorszych stron, mających wynikać dla miasta po zmianie ustroju woj. stołecznego, należy wymienić i te lepsze. Otóż jeśli chodzi o wpływy pieniężne, to miasto przejęłoby powiatowe opłaty drogowe t. zw. szarwark, który obecnie z terenu Pruszkowa obliczany jest na sumę około 100 tys. zł. Jest to wprawdzie suma duża ale równocześnie jedyna i pozostająca w żadnym stosunku do przewidywanych ciężarów.

Nie tylko jednak — jak mówią — na pieniądzech świat stoi, więc należy mieć na uwadze inne dobre strony. Miasto byłoby większe, posiadałoby znacznie więcej mieszkańców, zyskałoby na powadze, byłoby niezależne od Starostwa jedynie od województwa, no i zamiast burmistrza mielibyśmy Pana Prezydenta. Pracownicy miejscy otrzymaliby wyższe kategorie płac, powiększono by biura i cały aparat miejski. Mówi się również, że utworzonoby w Pruszkowie sąd grodzki, własny Urząd Skarbowy, a nie wykluczone również, że Pruszków byłby siedzibą starostwa.

To też Rada Miejska, jako reprezentantka interesów miejskich musi rozważyć tę kwestję, wziąć pod uwagę wszystkie pro i contra argumenty i wyrazić choć nie ostateczne, ale nie bez znaczenia, zdanie o tym projekcie, który rozwój naszego miasta skierowałby na zupełnie nowe tory.

F. K.

Uwaga Pruszków!

Zarobek dobry i stały może uzyskać każdy, kto się zajmie akwizycją ubezpieczeniową. Uczciwych, obrotnych i pracowitych kandydatów szkolimy **bezpłatnie**.

Zgłoszenia pisemne pod „Poważne Towarzystwo” do biura ogłoszeń Pietraszek, ul. Marszałkowska 115, Warszawa.

Pan Zawiadowca i biurokracja.

Był dawniej na każdej stacji kolejowej urzędnik, którego znało całe miasto, ziemiaństwo i kupcy.

Ten sam urzędnik jest i dziś, choć może mniej osobiście znany. Tradycyjnie cieszy się on zawsze powagą i sympatją. Ufają mu ludzie. Wierzą święcie, iż dzięki jego doświadczeniu i trosce o podróżnych można z niskiego czy wysokiego peronu śmiało wsiąść do wagonu i bez rozbicia głowy w katastrofie kolejowej, jechać spokojnie, przynajmniej w rejonie jego władzy.

Urzędnikiem tym był i jest pan Zawiadowca stacji.

Zawiadowca, jak rzekliśmy wyżej, jest czemś więcej niż urzędnikiem. Jest on przede wszystkim troskliwym opiekunem podróżnych, czuwa nad ich bezpieczeństwem na stacji i w drodze, kieruje aparatami sygnalowymi. Musi pamiętać o setkach pociągów, odróżniać od siebie te co w zwarzowanym pędzie robią tylko szum, pył i dym na stacji od tych, co statecznie wysypują lub zabierają tłumy pasażerów. Musi pamiętać aby naładowany duszami ludzkimi pociąg nie wjechał na niewłaściwą żelazną ścieżkę, aby mu główki lub ogona inny żelazny kolega nie zdruzgotał.

Pan Zawiadowca musi myśleć o pracy swych licznych podkomendnych, musi dopilnować całości budynków, kas, światła, ekspedycji i ruchu towarowych wagonów i nawet tych śmieci, które na torach czy podjazdach fletuchowaci podróżni po sobie zostawiają.

Słowem pan Zawiadowca jest duszą stacji i ojcem pasażerów.

To też dawna praktyka ustaliła, że wszyscy, kto miał z koleją do czynienia szli „jak w dym” do pana Zawiadowcy. Szli dawniej. Lecz już niestety, minęły te błogie czasy, kiedy pan Zawiadowca wysłuchawszy dobrotliwie pasażera, w 95% wypadkach przyznawał mu rację, wydawał dyspozycję, natychmiast zrobiono co należy i sympatja dla władzy kolejowej rosła jak na drożdżach. Dziś idą do pana Zawiadowcy tylko niektórzy.

Ktoś wyczyścił w domu paradne czarne ubranie, wyglansował buty, bo przecie spieszy na jakąś uroczystość lub do osoby dostojnej, gdzie „jak cię widzą, tak cię piszą”. Czeką na peronie. Raptem wpada pociąg. Poderwały się i zakotłowały tumany mialkiego piasku. Nieszczęśnik zrobił się odrazu „na popielato”.

Pan Zawiadowca rozkłada bezradnie ręce.

— Mają kłaść betonowe płyty. Nie odemnie to zależy...

Spóźnił się ktoś, nie wskoczył, gdy pociąg ruszył, bo „wysokie perony grożą śmiercią”. Trzeba czekać trzy kwadransy na drugi. Nogi gną się, człęk omal nie zemdleje. Schodzić i wchodzić po schodach

trudno, aby dostać się do sali. Trzy krótkie ławeczki peronowe wciąż zajęte.

— Panie Zawiadowco, gdyby tak jeszcze parę ławek na peronie...

— Kierownictwo robót ma stawiać dwie poczekalnie...

Pan Zawiadowca dziś nie decyduje. Od tego są dyrekcje, kierownictwa, papierki. Od tego jest biurokracja, dostojna, zimna dama, obojętna na ludzkie radości i bolączki. Wszystko jej jedno, czy komu wygodnie, zimno czy gorąco, czy kto kark skręcił, czy szykuje postronki aby się powiesić. Pani ta wie, że ma na sobie niedostępną żel-betonową szatę hierarchii urzędniczej, scementowaną papierkami z datą i numerkiem kilkakrotnie łamanym, że na tej szacie człowiek z tłumu zęby sobie może połamać i nic nie wskóra chyba, że ma „dobre plecy”.

Taki jest u nas obecnie ogólny porządek nie tylko w sprawach poważnych, które prowadzą całe rodziny na dziady, albo decydują o wystrzeleniu dzieci i domowników przez rodzinną głowę doprowadzoną do szału rozpacz, lecz również to samo dzieje się i ze sprawami drobnymi jak pył, kurz i piasek na pruszkowskich ulicach i peronach, sprawami, które po przełknięciu szkodliwego kurzu lub niewygód kończą się tylko nieszkodliwym frazesem o jasnej cholerze niewiadomo pod którym adresem skierowanym. (S.)

**MATERJAŁY PIŚMIENNE
BIUROWE
i DRUKI**

*skład, maszynowe
piśmiennicze
biurowe i druki*

poleca



ZNICZ

WARSZAWA

Sienna 3. Telefon 241-99.

Zawody sportowe.

Miłośnicy sportu w Pruszkowie z przyjemnością uczestniczyli w zawodach sportowych, które zorganizował komitet „Dnia Morza”

Boisko „Sokoła” odżyło nanowo bieżnie i boiska zaroily się wielobarwnymi kostjumami; kierownictwo zawodów spoczywało w rękach nieustrzonego kierownika K. P. W. p. Woltersdorfa.

W niedzielę odbył się bieg uliczny na dystansie 3 klm. Zwyciężył Maliszewski K. P. W. W drugim dniu rozegrano turniej siatkówki i koszykówki, w obydwu konkurencjach I-sze miejsce zajęło K. P. W. zdobywając 12 pkt., II-gie Strzelec 8 pkt., III-cie i IV-te 18 ta i 80-ta Drużyna harcerska po 2 pkt.

Dobry przykład.

Zupełnie słusznie i celowo Zarząd Miejski zmusza właścicieli do tynkowania swoich domów, a właścicieli placów do ogradzania ich. Ma to na celu nadanie ulicom i miastu bardziej estetycznego wyglądu. Poza to ma to pewne znaczenie gospodarcze, bo prace z tym związane dają zatrudnienie pewnej ilości rzemieślników i robotników.

Oczywiście nie wszyscy właściciele mogą zastosować się do zarządzeń burmistrza, bo często stoi temu na przeszkodzie brak pieniędzy. Wiadomo, że większość domów buduje się dzisiaj przy pomocy kredytów B. G. K. lub prywatnych. Oczywiście wtedy wykańcza się domy z pominięciem tego co można jest odłożyć na dalsze okresy budowy.

Zmuszanie właścicieli domów do tynkowania ich lub ogradzania placów za pożyczone pieniądze napotyka na słusze sprzeciwu zainteresowanych, tembardziej, że Zarząd Miejski nie świeci przykładem.

Gmach szkoły im. T. Kościuszki, położony przy jednej z największych ulic, jest najlepszym przykładem, że p. burmistrz Gruszczyński stosuje różne miary do Zarządu Miejskiego i do obywateli miasta. To samo da się powiedzieć o placach miejskich. Plac miejski, położony na skrzyżowaniu ulic 6-go Sierpnia i 3-go Maja, w miejscu najbardziej widocznym nie tylko dla mieszkańców, ale i dla przejeżdżających, wymaga stanowczo ogrodzenia, bo dotychczasowe świadczy o braku jakiegokolwiek dbałości o majątek miejski i wygląd estetyczny. Kilka innych placów miejskich są poprostu wcale nieogrodzone.

Jeśli Zarząd Miejski i burmistrz chcą osiągnąć pewne rezultaty w tej dziedzinie, to muszą zacząć od siebie i dać dobry przykład, a wtedy łatwiej będzie może przekonać opornych właścicieli domów o potrzebie wykonania tynków zewnętrznych i ogrodzenia placów niezabudowanych.

W strzelaniu I-sze miejsce zdobył Strzelec osiągając 3 pkt., II-gie KPW zdobywając 2 pkt.

Popołudniu odbyły się zawody lekkoatletyczne urozmaicone koncertem orkiestry K. P. W.

W wyniku zawodów K. P. W. zajęło 12 pierwszych miejsc, Sokół dwa pierwsze; na dalszych miejscach Strzelec, 80 i 14 Druż. Harc.

Ogółem K. P. W. zdobyło 66 pkt., Strzelec 31, Sokół 7, 80 D. H. 5, 14 D. H. 4. Całość zawodów i wyniki wypadły b. dobrze.

Kierownictwu należy się podziękowanie za zorganizowanie w Pruszkowie, tak ładnej imprezy sportowej, oby i w przyszłości jaknajwięcej takich imprez urządzało. K. K.

KRONIKA BIEŻĄCA

Dzień Morza.

Dorocznym zwyczajem obchodził Pruszków i w roku bieżącym „Dzień Morza”. Miasto udekorowane i w kilku punktach iluminowane przybrało nastrój świąteczny, akcentując tym swą łączność z hasłami morskimi głoszonymi obecnie w całej Polsce.

Obchód „Dnia Morza” rozpoczęto wieczorem dnia 27 czerwca r. b., capstrzykiem orkiestry pracowników Elektrowni, poczem nastąpiło podniesienie bandery morskiej w parku Anielin oraz rozpalenie ognisk przez 14-tą drużynę harcerską.

Dzień 28 czerwca r. b. rozpoczęto wysłuchaniem Mszy św. w kościele parafialnym w Żbikowie skąd wyruszył pochód miejscowych organizacji społecznych ze sztadarami do parku Anielin.

Tam wygłoszone zostały przemówienia przez przewodniczącego miejscowego Komitetu Obchodu, burm. miasta p. St. Gruszczyńskiego oraz prelegenta Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Podczas uroczystości przygrywały orkiestry: pracowników Elektrowni i strażacka.

Wieczorem tegoż dnia odbyła się bezpłatna zabawa ludowa.

W dniu 29 czerwca r. b. zorganizowane zostały rozgrywki sportowe na boisku Tow. Gimn. „Sokół” w godzinach zaś popołudniowych mieszkańcy miasta mieli możliwość podziwiać piękny koncert reprezentacyjnej orkiestry pracowników warsztatów kolejowych.

Niewątpliwie Komitet Wykonawczy Obchodu „Dnia Morza”, którego prezydium stanowili p. p.: burm. St. Gruszczyński, St. Wiśniewski, E. Paszke, uczynił wszystko, by obchodowi nadać charakter uroczysty, godny wzniosłych idei głoszonych przez Ligę Morską i Kolonjalną, lecz ze smutkiem konstatować musimy, iż udział mieszkańców miasta w obchodzie nie był tak liczny jak by się tego spodziewać należało.

Pomimo tego niewątpimy ani na chwilę, że ludność miejscowa narówni z całym społeczeństwem polskim docenia ważność spraw morskich dla życia politycznego i gospodarczego Polski; wierzymy również, że społeczeństwo miejscowe poprze czynnie hasła głoszone przez Ligę Morską i Kolonjalną i tłumnie zapisze się na członków tej, zewszemniar zasługującej na uznanie organizacji.

„Chrześcijańska Pomoc”.

Dnia 18.VI r. b. odbyło się zebranie, na którym postanowiono zorganizować bezprocentową kasę poży-

czek p. n. „Chrześcijańska Pomoc”. Na zebraniu wybrano komitet, który się zajmie zalegalizowaniem kasy.

Zmiany w Urzędzie Skarbowym.

Zapowiedziane przez nas w ost. n-rze „Głosu” zmiany w Urzędzie Skarbowym nastąpiły już z dniem 1 lipca. Naczelnik Urzędu p. Wiśniewski przeszedł na wyższe stanowisko do Izby Skarbowej w W-wie. Naczelnikiem Urzędu Skarbowego na powiat warszawski mianowany został dotychczasowy zastępca p. Brykalski.

Nowemu Naczelnikowi na tak poważnym i odpowiedzialnym stanowisku, życzymy owocnej pracy i zasłużenia sobie na takie uznanie wśród mieszkańców powiatu, jakim cieszył się Jego poprzednik.

Roboty miejskie.

Zgodnie z planem niwelacyjnym trzeba było obniżyć poziom ulicy 6-go Sierpnia (t. zw. „szosy tworkowskiej”) w piaszczystym wzgórzu, już zabudowanym domami. Trudności te rozwiązano bardzo pomysłnie i ulica, z jezdnią częściowo zabrukowaną płaskim kamieniem, szerokimi chodnikami i pięknymi drzewami, prezentować się będzie najlepiej ze wszystkich ulic miejskich. Przy robotach ziemnych znalazło pracę wielu bezrobotnych.

Z Tow. Cyklistów.

Dnia 19 lipca (niedziela) Tow. Cyklistów urządza V-tą wycieczkę konkursową do Białobrzegów przez Pęcice, Sokół, Tarczyn, Grójec, Białobrzegi i zpowrotem. Zbiórka o godzinie 5-ej rano. Klm. 138.

INFORMATOR HANDLOWY

Niżej podane firmy polecamy Szanownym Czytelnikom jako jedyne źródła zakupów.

ARTYKUŁY ELEKTROTECHNICZNE I RADJO.
„Elektron” Bol. Prusa 32.

FARBY I ARTYKUŁY ŻELAZNE.

Zieliński Antoni, ul. Bolesława Prusa 28.

ARTYKUŁY MACZNE I KOLONJALNE.

F. Kukliński 3-go Maja 28.

S. Timme ul. Bolesława Prusa 20.

WODY MINERALNE I GAZOWE.

Jan Iwański Skład fabryczny, ul. B. Prusa 32.

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I NACZYNNIA KUCHENNE.

Leokadja Hoppe ul. Kraszewskiego Nr. 15.

MATERIAŁY OPAŁOWE I BUDOWLANE

„Społem” B. Prusa 36, tel. 75.

Tym wszystkim, którzy wraz z nami przeżywali boleść i smutek, odprowadzając na miejsce wiecznego spoczynku drogie nam zwłoki Syna i Brata naszego

Ś. P.

Jana Jerzego Karlickiego

Studenta Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej

Serdeczne Bóg zapłać składają

Rodzice i siostry.

Budowa rozdzielni.

W związku z elektryfikacją węzła warszawskiego prowadzone są roboty związane z doprowadzeniem prądu do torów kolejowych. Na całej linii od Warszawy do Pruszkowa ustawiane są żelazne słupy, na których rozpięte będą przewody rozpraszające prąd o wysokim napięciu. Pozatem rozpoczęta została budowa rozdzielni prądu nr. 1 tuż obok stacji kolejowej w Pruszkowie. Budowę prowadzi p. inż. Wacław Witwicki, znany szerokim sferom mieszkańców Pruszkowa, b. działacz społeczny na terenie miasta i członek Rady Miejskiej. Budowę tej rozdzielni ma być ukończona do końca września, poczem zakładane będą wewnętrzne instalacje.

Zamknięcie przejścia.

Przejście pod mostem kolejowym na czarnej drodze jest już od dłuższego czasu zamknięte, a to z powodu dalszej rozbudowy mostu. Jak się dowiadujemy władze kolejowe przeciwstawiają się dalszemu otwarciu tego przejścia dla użytku publicznego i zachodzi zatem obawa, że wogóle przejście to nie będzie już w przyszłości uruchomione. Możeby więc władze miejskie już zawczasu podjęły odpowiednie starania.

Zgon na stanowisku.

Długoletni pracownik tutejszego Urzędu Pocztowego Franciszek Służewski zmarł nagle na paraliż serca, na peronie kolejowym, podczas ekspedjowania przesyłek pocztowych. Ś.p. Służewski pełniąc przez lat zgórą piętnaście funkcję listonosza w najbardziej zaludnionej dzielnicy, zyskał, dzięki swej chętności i życzliwej uczynności, powszechną sympatię, to też wdzięczni adresaci wzięli tłumnie udział, wraz z przedstawicielami poczty, w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu. Ś. p. Franciszek Służewski osierocił żonę i czworo małoletnich dzieci.

WAŻNE DLA CZYTELNIKÓW.

W każdą środę od godz. 7.30 do 9-ej wieczorem udzielane są naszym Prenumeratorom i Czytelnikom porady prawne przez adwokata, współpracownika i radcę prawnego naszego pisma. Porady udzielane są bezpłatnie w lokalu redakcji przy ul. Sobieskiego 12.

CENNIK OGŁOSZEN: 1 cała strona (720 cm²) zł. 80, 1/2 strony zł. 40, 1/3 strony zł. 30, 1/4 strony zł. 20, 1/6 strony zł. 15, 1/12 strony zł. 8, 1/24 strony zł. 4. Ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz. Przed tekstem o 50% drożej

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wiśniewski.

Wydawca: Piotr Kukliński.

Zakłady Druk. ZNICZ w Pruszkowie, tel. 23, tel. w Warszawie 241-99.